

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Polski design zyskał stałe miejsce w Muzeum Narodowym w Warszawie. W nowo otwartej Galerii Wzornictwa Polskiego można podziwiać m.in. fotele Józefa Chierowskiego i Romana Modzelewskiego, gramofony Bambino oraz barwne tkaniny z lat 50. i 60. XX wieku. W tym odcinku Audycji Kulturalnych sprawdzamy, co jeszcze znalazło się w tej wyjątkowej muzealnej sali.**

PIOTR RYPSOŃ: To otwiera na pewno bardzo dynamiczny nowy etap działalności części tej instytucji. Piotr Rypson, zastępca dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie. Muzeum Narodowe przygotowywało wystawy dotyczące wzornictwa już w przeszłości, wystawy, które pokazywaliśmy w kraju, które pokazywaliśmy za granicą.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I które przyciągały tłumy, tak jak "Chcemy być nowocześni".**

PIOTR RYPSOŃ: Oczywiście, przyciągały tłumy, bo ludzie z bardzo określonych powodów szalenie się tą sferą interesują. Natomiast myślę, że teraz, kiedy mamy ten piękny magnes w postaci znakomicie przygotowanej galerii stałej, no to nie tylko procesy edukacyjne, które już są zaplanowane, już mamy szkoły, które będą tutaj nas odwiedzały, uczyły się dzieci itd., o tym, czym jest wzornictwo, jak projektować, jaka jest historia wzornictwa polskiego, ale również i rozmaici partnerzy będą pukali do naszych drzwi, prosząc nas o tę czy inną wystawę, czy projekt, więc no na pewno jest to nowe, dynamiczne pole działalności i pracy.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I właśnie w związku z tą dynamiką i z tym, że jednak przedstawia się w muzeum przedmioty użytkowe, jakie miejsce ta Galeria Wzornictwa zajmuje w strukturach instytucji, jaką jest Muzeum Narodowe?**

PIOTR RYPSOŃ: No galeria jest jedną z równorzędnych galerii i funkcjonuje na tych samych prawach, co galeria sztuki średniowiecznej czy malarstwa XIX wieku, ale ona ma znacznie myślę większy przechyl w stronę jakiejś narracji dotyczącej historii gospodarczo-cywilizacyjnej, ponieważ do każdej dekady, pokazujemy tutaj dekadami historię wzornictwa, dajemy taki kontekstualizujący dany moment, krótki film czy prezentację multimedialną, po to, żeby młodzi widzowie zrozumieli, dlaczego polskie wzornictwo w latach 40. po wojnie wyglądało tak, jak wyglądało, w zrujnowanym, zniszczonym przez wojnę kraju. Te rzeczy należy objaśniać i w jakiś sposób sytuować je w większym planie, więc myślę, że ona będzie miała duży ciężar dydaktyczny.

ANNA MAGA: Właściwie odkąd powstał ten dział w Muzeum Narodowym w Warszawie. Anna

Maga, współkuratorka Galerii Wzornictwa Polskiego. Czyli na przełomie 1978 i 1979 roku, kiedy kolekcja prototypów modeli, projektów z Instytutu Wzornictwa Przemysłowego trafiła do Muzeum Narodowego w Warszawie, od razu była ona tak organizowana przez pierwszą kierowniczkę tego działu Hannę Chwierut-Jasicką, tak były magazyny zorganizowane, były dostępne dla małych grup zwiedzających, tylko wtedy to były tylko jakieś grupy studentów, grupy badaczy tych tematu, jakiś doktorantów, którzy interesowali się wzornictwem, i wtedy już też pokazywaliśmy naszą kolekcję tym zainteresowanym. I takie nasze były ambicje od samego początku, by stała ekspozycja powstała, ale niestety nie było odpowiedniego miejsca, nie można było tego wcześniej zorganizować, dlatego tym bardziej się teraz cieszymy. Nie można zapomnieć o tych osobach, które przyczyniły się do w ogóle powstania tej kolekcji, czyli właśnie do pani prof. Wandy Telakowskiej, która tę kolekcję z Instytutu Wzornictwa Przemysłowego przekazała Muzeum Narodowemu i później całą załogą tego Ośrodka Wzornictwa Nowoczesnego już w Muzeum Narodowym, które rozwijało kolekcję tak, by ona była reprezentatywna dla historii polskiego wzornictwa. Uzupełniliśmy kolekcję tak, by można było opowiedzieć historię polskiego projektowania od właśnie tych początków na początku XX wieku, poprzez okres międzywojenny, przedstawiciele Spółdzielni Artystów "Ład" i tych projektantów bliższych awangardzie związanej z Politechniką, w grupie Prezens i takie przykłady pokazujemy, przenikają się tutaj na galerii przykłady awangardowe z tymi bardziej doceniającymi rodzimy klimat ładowski.

MAGDALENA MISZEWSKA: Największym wyzwaniem na pewno był wybór tych projektów, które znajdują się w niewielkiej przestrzeni galerii, co decydowało o tym, że dany projekt znalazł się na ekspozycji?

ANNA MAGA: Staraliśmy się wybierać te rzeczy, które są najbardziej reprezentatywne dla swojej epoki, te, które najlepiej opowiedzą historię, które będą unaoczniać, ilustrować te najbardziej istotne dla historii polskiego projektowania przedmioty. W niektórych przypadkach nasuwały się same te wybory, nie mieliśmy takiego kłopotu z wyborem, jeśli byliśmy w posiadaniu najlepszych przedstawicieli swoich czasów, a czasem są to przykłady zupełnie wyjątkowe i nietypowe dla powszechnie znanego stylu epoki. Tak że uciekaliśmy się czasem do pewnych wypożyczeń, tak by ta historia była płynna, by nie zapomnieć o jakimś środowisku istotnym dla historii polskiego projektowania, musieliśmy wypożyczyć. I tak Muzeum Mazowieckie w Płocku pożyczyło nam wspinały serwis zakopiański, też według projektów Witkiewicza zrobiony, przez Szczepkowskiego zaprojektowany i Muzeum Narodowe w Krakowie pożyczyło nam wspinałe metalowe przedmioty, które powstały w ramach warsztatów Muzeum Techniczno-Przemysłowego, też na początku stulecia, około 1913 roku. Natomiast z naszej własnej kolekcji pokazujemy projekty klocków Stryjeńskiej, według których udało nam się wyprodukować klocki, które dzisiaj są dostępne w sklepie muzealnym i w ten sposób taką klamrą możemy zamknąć stulecie. Mamy projekt klocków z 1918 roku i w 2017 roku wyprodukowane według tych projektów klocki.

MAGDALENA MISZEWSKA: Galerię możemy zwiedzać na dwa sposoby, kierując się kluczem historycznym, czyli śledząc, w jaki sposób wzornictwo w Polsce się

rozwijało albo kierując się kluczem tematycznym, czyli zaglądając do wzorów przemysłowych, do wzorów związanych z tematyką ludową i do projektów, które były dedykowane dzieciom.

ANNA MAGA: Wydzieliliśmy takie trzy grupy problemowe, jako ważne w dorobku polskich projektantów. Dziecięcy temat zawsze był atrakcyjny dla projektantów, każdy z projektantów, kiedyś zaczynał jako młody projektant, budujący własną rodzinę i często rozpoczynał projektowanie od projektowania zabawki dla własnego dziecka, takie czasem bywały drogi niektórych studiów projektowych, ale też ten temat po prostu był zawsze atrakcyjny, zawsze skłaniał do eksperymentowania, do zabawy z przedmiotem, czasem do uczenia się od dzieci projektowania. Dziecko jest takim klientem, o którego się dba bardziej niż o innych, może dlatego te przedmioty projektowane dla dzieci są przemyślane bardziej, są bardziej troskliwie zaprojektowane, dobrze po prostu, a też wydaje mi się, że to jest też taka część wystawy, która skłoni do przychodzenia rodzin z dziećmi, będzie atrakcją dla zwiedzających. Ważnym też elementem wystawy jest ta grupa projektów związanych z projektowaniem dla przemysłu cięższego, kiedy projektant musi uczyć się od technologów, od inżynierów współpracy i musi zaprojektować tak ten przedmiot, by on był piękny, ale rozumiał budowę i funkcjonowanie tego przedmiotu, dlatego też wydzieliliśmy ten fragment wystawy jako ważny, by pokazać i te początki, kiedy do końca lat 50., na początku 60. projektanci będąc ciągle jeszcze artystami kształtowanymi na Akademii Sztuk Pięknych, ale już próbowali tak budować swoją profesję, by skłonić się właśnie bardziej do takiego zdyscyplinowanego myślenia ze zrozumieniem dla procesu produkcyjnego. I to swoje powołanie potrafili rozwijać tak, że teraz możemy pokazać model pociągu, który nie jest tylko jakimś ekscesem galeryjnym, tylko jest modelem pociągu produkowanego, eksportowanego, kupowanego przez odbiorcę zagranicznego nawet, tak że to są nasze takie doświadczenia, które uważamy za ważne w celu budowania właściwego rozumienia tego słowa design, by walczyć z terminologicznym bałaganem, który się wytworzył wokół designu, właśnie dlatego, że jest tak modnym pojęciem i tak atrakcyjnym, tak dużo się mówi o nim, to powoduje pewne zamieszanie i czasem mylne rozumienie tego pojęcia.

KAJA MUSZYŃSKA: Mamy dwa porządki, jeden tematyczny i tutaj znajduje się projektowanie dla przemysłu, projektowanie dla dzieci i projektowanie inspirowane folklorem. Kaja Muszyńska, współkuratorka galerii. Oraz porządek chronologiczny, gdy zaczynamy od przełomu XIX/XX wieku i tutaj zaczynamy stylem zakopiańskim, projektami Witkiewicza czy Wyspiańskiego, takie obiekty jak właśnie krzesło czy serwis przeznaczony raczej do domów inteligencji, w które zostały włączone elementy ze snycerki, z regionu Podhala poprzez warsztaty krakowskie w tej samej sekcji, wystawę paryską z 1925 roku do czasów powojennych, czasów odbudowy, czasów, kiedy projektanci wrócili tak naprawdę do takiego drobnego wytwórstwa raczej niż wielkiego przemysłu, przez nowoczesność, czyli złoty wiek polskiego designu i wszystkie IWP-owskie projekty, ceramikę Lubomira Tomaszewskiego czy Danuty Dusznik, po lata 80., 70. aż do współczesności, godnie reprezentowana sekcje przez takich projektantów jak Tomek Rygalik, Augustyniak czy Aleksandra Gaca chociażby. Rolą stylu zakopiańskiego, od którego zaczynamy, była popularyzacja folkowych elementów i te folkowe elementy powracają na każdym etapie projektowania, i to jest dosyć interesujące, bo to jest no taki leitmotiv, który widać właściwie na każdym etapie. Współcześni projektanci też chętnie

wracają do wzorów, ale używając oczywiście nowych technologii jak dywan Moho np. jest ludową wycinanką w formie, a technologia, która została użyta do jego produkcji, jest dosyć nowoczesna, to jest laserowo wycinany wzór. Poza tym widać wpływy międzynarodowe, np. w szkle wpływy skandynawskie czy w ceramice wpływ art déco, w ceramice międzywojennej.

PIOTR RYPSOŃ: Rzeczy mówią, rzeczy nam opowiadają rozmaite historie o swoim czasie, o technice, w jakiej były wykonane, o narzędziach, które stosowano, wyobraźni, przestrzeni, w której ludzie mieszkali, o tym, jaką mieli wyobraźnię dotyczącą tego, jak mają kształtować swoje otoczenie. Z drugiej strony rzeczy przypominają widzom to, co było u babci, to, co było u rodziców na półce, to, co gdzieś znaleźli, rozpoznają rozmaite przedmioty i to odróżnia ten zespół przedmiotów od zespołu przedmiotów takich jak kolekcja obrazów czy rzeźb. Niewiele z osób ma do czynienia z obrazem Chełmońskiego u dziadków czy Matejki, czy Wyspiańskiego gdzieś w kręgu bliskim i rodzinnym, i podchodzi do sztuki bardzo często z jakimś dystansem. Natomiast rzeczy skracają dystans, znaczy nie budują dystansu, one są bardzo bezpośrednie, mówią: usiądź na mnie, wypij ze mnie, to jest pociąg, możesz do niego wsiąść i pojechać, w związku z tym o wiele łatwiej jest, myślę, percepcyjnie rzeczy i dlatego powiadam, że rzeczy mówią.

ANNA MAGA: Takim ciekawym przykładem może być Fotel 366 Józefa Chierowskiego, który powstał na początku lat 60. właśnie w momencie, kiedy fabryka spłonęła i spłonęły projekty, i projektant był zmuszony przez dyrekcję do zaprojektowania czegoś zupełnie nowego, znaczy właściwie miał szansę, bo poprzednio dyrekcja chętnie powielala stare, dobre projekty, które się sprzedają i częstokroć projektant nie ma szansy eksperymentowania, wprowadzania jakichś nowych wzorów, a wtedy ten fotel udało się Chierowskiemu tak zaprojektować, że spełnił oczekiwania producenta, bo był prosty w produkcji, jednocześnie miał formę nową i trafił w gusta klientów ówczesnej, i stał się tak powszechnie lubiany, że dzisiaj znowu się do niego wraca, stał się modny na nowo, no nowo go produkuje firma, która właśnie korzysta z tego, że on stał się takim hitem swojej epoki i dotrwał do dziś.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I na koniec trafił do muzeum.**

ANNA MAGA: Tak jest. Dobrze zaprojektowany produkt jest ponadczasowy.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.**

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.